

DZIENNIK WILEŃSKI

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska № 4. Skrzynka pocztowa № 70. Telefon № 349. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po poł.
Administracja otwarta codziennie od 9 do 5 popoł. i w niedziele od 1 do 2-jej.

Warunki prenumeraty: miesięcznie w administracji — 30 mk., z odnośzeniem do domu, lub przesyłką pocztową 35 mk., zagranicą 75 mk.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitu jednołamowy: przed tekstem 12 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 6 mk., nadesłane w tekście 15 mk.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klijentelę, że nowo-otwarta przeze mnie

FABRYKA TYTONIU

zaczęła funkcjonować z dnia 22 b. czerwca z wysokim szacunkiem

C. Balberyski.

Wszystkie egzystujące w Wilnie
KANTORY WYMIANY
od d. 20-go czerwca r. b. będą czynne dla wykonywania operacji
od g. 9-jej rano do g. 5-jej pp.
WŁAŚCICIELE KANTORÓW WYMIANY.

Kursy dla Biuralistów i Biuralistek.

Dnia 15 bm. odbyły się egzamina na Uzupełniających 3-miesięcznych Kursach dla biuralistów przy ul. Gubernatorskiej № 1.—Z powodu wielkiego napływu uczących się, następny III-ci trzymiesięczny kurs rozpocznie się w końcu czerwca. Zajęcia będą odbywały się w godzinach wieczornych pod kierownictwem fach. urzędników Z. C. Z. W.

Program obejmuje następujące przedmioty:

Język polski, praktyczne wskazówki z buchalterji i korespondencją urzędową.

Dla wojskowych kursy bezpłatnie. Informacji udziela i zapisy przyjmuje polskie biuro: Tłumaczeń, ul. Mickiewicza (S-to Jerska) 22—17 (w podwórzu), codziennie od g. 10—2 i od 4—6 po poł.

KANTOR T. BUNIMOWICZA

wymienia dogodnie różne waluty. WIELKA 72.

OPERETKA POLSKA.

Dziś—„Hrabia Luxemburg“
operetka Lehara.
Początek o godz. 8 1/2 wiecz.

Składajcie przeczytane gazety i książki dla rannych żołnierzy w szpitalach.

Memento.

Porównując wrażenia i nastroje, jakie wywoziło się z Wilna, gdzie nas echa tylko wielkiego dramatu wojennego dochodziły, z tem co się widzi i słyszy tu, bliżej frontu, gdzie na każdym kroku rzeczywistość przemawia, dochodzi się do przekonania, jak niezrównoważona na ogół jest nasza opinja, jak daleka od właściwej oceny wypadków i położenia: z jednej strony łatwo poddająca się trwodze, często na skutek przesadzonych lub zgoła błędnych wieści, to znowu lekceważąca sprawę, zwłaszcza gdy bezpośrednio niebezpieczeństwo minęło.

Jedno i drugie jest błędem, wielce szkodliwym, poddawanie się trwodze powoduje bowiem panikę tak zgubną w decydujących momentach, podczas gdy lekceważenie niebezpieczeństwa, niedocenywanie przeciwnika jest pierwszym krokiem do własnej klęski.

Przyznać należy iż obydwie ostateczności: zbytnia nerwowość oraz niedocenywanie przeciwnika wpływają nie tyle z charakteru naszego narodowego ile są naturalnym skutkiem całego szeregu przyczyn, są psychologicznie całkiem zrozumiałe.

Z jednej strony dzieje przeszło stuletniej naszej niewoli, szereg rozpaczliwych prób wyzwolenia się, które stale kończyły się tragicznym upadkiem zabrały nam wiarę w siebie, we własne siły. Z drugiej strony szereg niepospolitych zwycięstw, odniesionych w ciągu ostatniego roku, nauczył nas lekcewać przeciwnika — najniebezpieczniej. Jakkolwiek bowiem wewnątrz sowedpji panują istotnie rozpaczliwe warunki, rząd bolszewicki potrafił jednak skupić wszystkie siły i zasoby olbrzymiego bądźco-bądź państwa na cele tej wojny, od której zależy własny jego byt i niebyt. Używa on wszystkich środków, nie pogardzając żadnym, zarówno występnej agitacji na tyłach armji naszej, jako też otwartej siły w polu. A siła ta nie jest

była jaką. Żołnierz rosyjski zawsze był dobrym materiałem, to mu przyznawali wodzowie i znawcy całego świata. Dziś ujęty on został w karby straszliwej dycypliny, uzbrojony dobrze, prowadzony przez oficerów niemieckich, wytrawnych weteranów wojny światowej. Brakuje mu oczywiście tego wielkiego ducha, który oskrzydla nasze bohaterskie szeregi i wiedzie je od zwycięstwa do zwycięstwa, atoli moc ducha nie polega na pustych przechwałkach i lekceważeniu przeciwnika. Miarodajną dla oceny sił wroga w żadnym razie nie może być kampanja Kijowska, wygrana przez nas z zadziwiająco, przerażająco wprost łatwością, gdy wojska nasze, nie napotykając nigdzie prawie przeciwnika, bez oporu brały jedno miasto po drugim, oplacając zdobyc olbrzymiego kraju utratą coś około stu rannych i zabitych.

Tymczasem cios bolszewicki kapitalnie obliczony, z wielkim rozmachem i zasobem sił dokonany, wymierzony był przeciwko naszemu północnemu frontowi. Przeciwnikowi chodziło o opanowanie głównych linii komunikacyjnych i punktów węzłowych jak: Mołodeczno, Mińsk, Baranowicze, Lida, Święciany — a cały kraj wraz ze stolicą jego, Wilnem, znalazł by się we wrażej mocy. Wystąpienie w decydującym momencie Litwy, kierowanej i posiłkowanej również przez Niemców, ostatecznie miało przeważać szalę. Po rozbiciu frontu północnego sprawa z wojskami naszymi, strzegącymi frontu południowego poszła by łatwo, gdyż wojska te, mając odsłonięty flank północny, niepokojone od tyłu przez bandy ukraińskie, musiałyby pójść w rozsypkę, a tak w jednej chwili utracilibyśmy nie tylko olbrzymi pas ziem kresowych, ale zostalibyśmy pozbawieni najważniejszej podstawy bytu naszego — naszej armji, która nie zdołałaby się wycofać przy tak rozległym terenie, pozbawiona środków i dróg komuni-

kacyjnych, które znalazły się w ręku wroga, podzielona, dookoła obskoczona, poszłaby w rozsypkę. Droga do Warszawy stałaby otworem — i nie tylko do Warszawy, tak samo do Poznania i Krakowa, traktat Wersalski, przynajmniej o ile nas dotyczy, stałby się «świstkiem papieru», gdy nie stałoby jego stróżów, naiwnością bowiem byłoby przypuszczać iż Anglja i Francja w naszej obronie podejmą nową wojnę.

Taki był plan nieprzyjacielski, plan szatański, który wszystko przewidział, wszystko obliczył oprócz bohaterskiego oporu naszej armji, o który rozbić się miały wszystkie zakusy wroga. Wobec utrzymania frontu północnego ten lub inny obrót rzeczy na południu nie grozi nam już poważniejszym rozbitciem, — najwyżej — utratą terenu.

Możemy być dumni z odniesionego zwycięstwa, które jest całkowite i na razie zupełnie zabezpiecza nasz front północny na którym wróg rozbity został doszczętnie. Atoli zasoby przeciwnika nie zostały przez to samo wyczerpane, nie został on złamany, niewątpliwie, zebrałszy nowe siły, sprwadziwszy je z głębi Azji, z Turkiestanu i mandzurskich stepów ponowi swe próby. Na to musimy być przygotowani. Dotychczasową przewagę naszą potrafimy niewątpliwie utrzymać i nadal, ale tylko za cenę spólnego, zgodnego wysiłku całego społeczeństwa.

Za cenę zgodnego wysiłku całego społeczeństwa...

Tyle razy apelowało się już do tego społeczeństwa, tyle razy powtarzało frazes powyższy, że stał się on komunałem, stereotypowym zakończeniem każdego niemal artykułu gazeciarskiego, każdej wiecowej przemowy — komunałem bez głębszego znaczenia.

Jednak dziś nie chcielibyśmy go użyć w tym sensie zdawkowego frazesu. Mówiąc o zgodnym wysiłku całego społeczeństwa mamy przed oczyma bardzo konkretne postulaty: żądamy i za warunek powodzenia kładziemy nie tylko aby młodzież nasza zdolna broń nosić, wstępowała w sze-

regi, aby urzędnicy sumiennie sprawowali swe obowiązki, robotnik nie strajkował, kupiec nie ciągnął paska, lecz pracował w kierunku zniżki cen, rolnik zabezpieczał plony, przemysłowiec uruchomił swój warsztat, kapitalista zasoby swe ofiarował państwu — żądamy przede wszystkim, aby Ci, co stoją na czele narodu, kierują jego losami, zrozumieli nareszcie iż chodzi tu o byt i nie byt całego narodu, a więc i ich własny, aby w obliczu istotnego niebezpieczeństwa na chwilę bodaj zapomnieli o interesach partyjnych, ambicjach osobistych, wyzbyli się uporu, a jeżeli trzeba, co stokroć trudniejsza, marzeń i snów nieziszczalnych. Wobec twardej rzeczywistości ustąpić bowiem muszą sny i marzenia, a wielkie dzieło ratowania ojczyzny warte jest wyrzucenia za burt wszelkiego niebotrznego balastu złudzeń.

Zrozumiał i ocenił właściwie sytuację generał Szeptycki, to też nie lekceważąc prze-

ciwnika, ale też ufając we własne siły, nie goniąc za tanim tryumfem, rezygnując ze wszelkich osobistych ambicji, całkowicie, bez zastrzeżeń oddał się wielkiemu dziełu ratowania ojczyzny na froncie. Powodzenie i ten raz wiernem pozostało genialnemu wodzowi i wielkiemu obywatelowi.

Lecz armja czerpie swe życiodajne siły w narodzie. By armja była zdrowa, trzeba uzdrowić stosunki wewnętrzne. Zależy to nie tylko od mas narodowych, zależy to przede wszystkim od ich kierowników. Mniej «polityki», mniej intryg partyjnych, uporu, osobistych ambicji i romantycznych mrzonek — więcej czynu ofiarnego i liczenia się z rzeczywistością.

By zwyciężyć wroga, wprzód musimy odnieść zwycięstwo — nad sobą, nad własnymi wadami i słabościami. Kto nie zdolny własnego okiełznać temperamentu, ten skazany na zawsze zostać niewolnikiem innych. J. O.

Przesilenie gabinetowe.

Kandydatura Witos.

WARSZAWA 21 bm. (PAT).— Z Sejmu. Poseł Brejski zakomunikował oficjalnie Marszałkowi Sejmu, że P. S. L., P. S. L. Wyzwolenie, Lewica P. S. L., N. P. R. (Nar. Partja Rob.) i P. P. S. wyrażają życzenie, aby zaprezentowany został do sformowania gabinetu poseł Witos. P. Brejski zapewnił przytem, że Klub Pracy Konstytucyjnej obiecuje życzliwą neutralność. Poseł de Rosset, zaproszony przez Marszałka do złożenia oświadczenia, jakie zajmuje stanowisko Zjednoczenie Mieszczańskie wobec propozycji, oświadczył, że Klub jego nie sprzeciwia się powierzeniu tej misji p. Witosowi.

Klub pracy Konst. nie sprzeciwia się Witosowi.

O godz. 11 w nocy odbyło się u Marszałka zebranie przedstawicieli 5 stronnictw wzmiankowanych. Marszałek wobec zgromadzonych przedstawicieli zaprosił prezydium klubu Pracy Konstytucyjnej w osobach Federowicza i hr. Baworskiego i zapytał ich, jakie zajmują stanowisko. Prezes klubu Federowicz oświadczył, że klub Pr. Konst. nie sprzeciwia się utworzeniu rządu przez Witos. Wobec tego Marszałek oświadczył, że jutro

powiadomi Naczelnika Państwa o wyniku narad.

Witos tworzy gabinet.

WARSZAWA 21 b.m. (PAT).— P. Brejski, poseł do Sejmu, nadał Naczelnikowi Państwa list, zawiadamiający, że kluby poselskie P.P.S., P.S.L., P.S.L. Wyzwolenie, P.S.L. Lewica i N.P.R. usunęły, że zdolne są utworzyć rząd, jeżeli na czele stanie Witos. Naczelnik Państwa Witosowi powierzył misję utworzenia nowego gabinetu.

Prasa warszawska o projektowanym gabinecie Witos.

«Kurjer Poranny» z powodu wysunięcia kandydatury posła Witos na prezesa gabinetu pisze:

«Jest pewna ironja w tem, że blok, który dla manifestacji wysunął kandydaturę włóciannina na szefa rządu, nie może dojść do władzy bez powołania się na pomoc klubu inteligencji kół miejskich i ziemiankich. Ale trzeba być ślepy, żeby nie widzieć, ile w tej ironji jest zadatków solidaryzmu (?) narodowego, ile nadziei na kompromisowe (!) uregulowanie wielu konfliktów, zatrawiających nam życie publiczne.

W «Gazecie Warszawskiej» czytamy, co następuje:

«Co oznacza prezydentura gabinetu p. Witosa, o tem nie potrzebujemy się szerzej rozwodzić. Będzie to spółka: Witos—Dassyński. Rachuby tej spółki na poparcie w sprawach politycznych żydów i Niemców są niewątpliwie słabsze, ale tembardziej zmobilizuje się przeciwko tej szajce wysiłki walców dzisiejszych ciężkich troak narodu wszystko, co w tym narodzie jest zdrowe i twórcze. Jeżeli żywiły skrajne mniemania, że opinia publiczna pozwoli się ich bezwzględnością sterować, to się mylą. Miara przebrana.

Klubowi Pracy Konstytucyjnej należy powińszować, że zadedykował na rzecz prezydentury gabinetu p. Witosa. Będzie to jedna z chlubniejszych kart w annałach tej dziwnej grupy. Jej to Polska zawdzięczać będzie to, co oznacza klęskę nawęwną społeczeństwa, a wstyd wobec całej zagranicy.

To, co się stało, ma natomiast jedną stronę dodatnią: otworzy ostatecznie oczy tym z górśród grup umiarkowanych, których cała taktyka polityczna zasadzała się na kaptowaniu ludowców wito-wowskich, i zbliży znów do siebie tych, którzy z tej przyczyny dzielili się często na dwa obozy, a którzy powinni iść razem, bo bardzo pokrewne są ich zasady i bardzo do siebie zbliżone ich cele.

Znamienne uwagi o istocie przesilenia znajdujemy w «Rzeczpospolitej».

«Są w Sejmie grupy,—czytamy tam — które wcale nie chcą, aby Sejm działał sprawnie i aby wyłonił z siebie naprawdę silny Rząd. Z niechęcią myślą o sprawnym Sejmie i silnym Rządzie grupy PPS., Wyzwolenia, oraz lewe skrzydło nowych nabytków w PSL. Sejm i Rząd mocno stojący wydaje im się raczej zawadą.

Odgłosem tych poglądów jest stale nagrywanie się z obu tych czynników władzy państwowej w paru dziennikach lewicy.

Otóż teraz zanosiło się na powstanie rządu opartego o wszystkie stronnictwa, rządu jedności narodowej, który oczywiście musiałby być silny i dbały o swą władzę, prawa i odpowiedzialności. Takiego rządu te grupy lewicy nie chciały, i cały ich wysiłek skierował się na niedopuszczenie do tego. Było nie doszło do porozumienia stronnictw! Bo wtedy i Sejm by stanął mocno i Rząd zechciałby... rządzić.

Po krótkiej stancelce lewicowej z pierwszych miesięcy, naruszonej gwałtem, trzeba było się ugiąć przed porozumieniem stronnictw, z którego wyszedł rząd Paderewskiego.

Od tego to czasu porozumienia

stronnictw boją się tam, jak djabł święconej wody.

Pokonany obdó dąży nienastanie do tego, co utracił, wygrywając wszystkie sily, jakich można użyć po drodze do własnego panowania.

A silą najbliższą tych grup na ławach sejmowych było stronnictwo ludowe prowadzone przez posła Witosa.

Do stronnictwa tego przymknęli się jako lewe skrzydło skrajni ludowcy z pierwszego nieprawego rządu i odtąd można było w stronnictwie posła Witosa pracować od wewnątrz.

Ta mrówcza, niezmordowana, nienastanna praca lewicy stronnictwa ludowego, trzymającej się pod ławami końcami palców socjalistów, jest najczystsza bodaj sprężyną naszego życia politycznego.

Rząd Paderewskiego, oparty na porozumieniu stronnictw, był silny, a więc musiał być obalony.

Lewe skrzydło stronnictwa ludowego pracowało cierpliwie, aż wreszcie przygotowało grunt, i poseł Witos obalił rząd Paderewskiego.

Od obowiązku utworzenia rządu po obaleniu poprzedniego uchylił się jednak.

Przyszedł rząd p. Skulskiego. Uważano go w chwili narodzin za słaby. Ale i on oparty był o porozumienie przeważnej części Izby. Powaga jego rosła. Trzeba było go obalić.

Lewe skrzydło stronnictwa ludowego wzięło się znów do roboty, wysuwając umiejętnie trudności, i poseł Witos obalił rząd p. Skulskiego.

Do objęcia spuścizny nie kwalifikował się.

Ostatecznie jednak zwyciężyła stara zasada parlamentarna, mocą której ten, kto obalił rząd dotychczasowy, powinien utworzyć nowy.

I oto na widowni rządowej stanął na obecnym posel Witos, sam niewątpliwie, z całej swej przeszłości i wszystkich swych pojęć, stojący na gruncie rządu sejmowego, ale pchany z lewej strony przez grupy, przeciwnie silnemu Sejmowi i silnemu Rządowi.

Działanie grup tych w tym dachu nie jest skończone i jak w obecnym przesileniu tak i w przyszłości będzie ono najcięższą chorobą wewnętrzną naszego życia politycznego.

Marszałek Trampczyński ustępuje.

Rozeszły się pogłoski, że w związku z zachowaniem się Marszałka Sejmu Trampczyńskiego wobec Witosa jest możliwe nastąpienie pierwszego z zajmowanego stanowiska, na które wysuwana jest przez niektóre kluby kandydatura p. Skulskiego.

Zarobek na pożyczkę.

ŁODZ 20 b. m. (P. A. T.).—Robotnicy wytwórni maszyn młynskich zawiązali się prasować godzinę dziennie dłużej, przemaszając zarobek na pożyczkę Odrodzenia.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych przewodniczącym w komisji plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim.

OSTRAWA (21 bm. PAT.).—Przewodniactwo komisji plebiscytowej w Cieszynie obejmuje przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, Dolbear.

Spotkanie się Benesza z p. Patkiem.

PRAGA (21 bm. PAT.) W najbliższym czasie przybędzie na Śląsk Cieszyński Benesz i następnie wyjedzie do Opoli, gdzie spotkać się ma z p. Patkiem.

Ubolewanie Niemiec z powodu Gdańska.

GDĄŃSK 21 b. m. (P. A. T.).—Przystąpiono do pierwszego czytania projektu konstytucji. W dyskusji Niemcy ubolewali nad odłączeniem Gdańska od Rzeszy.

Wystawa ludowa.

TORUN 20 b. m. (P. A. T.).—W końcu czerwca w Kościerzynie zostanie otwarta wystawa przemysłu ludowego i sztuki wiejskiej.

Wiecznie to samo.

LYON 20 b. m. (P. A. T.).—Z Budapesztu donoszą: Międzynarodowa komisja wojskowa wykryła na statku materiały wojenne, przysłane z Niemiec.

Choroba Wilhelms.

POLDHU 21 b. m. (P. A. T.).—Ekscesarz niemiecki zachorował niebezpiecznie.

Stosunki z Rosją.

HORSEA 21 b. m. (P. A. T.).—Lloyd George na konferencji w Spa domagać się będzie nawiazania stosunków z Rosją. Sforza będzie go popierał.

Zasady pożyczki międzynarodowej.

PARYŻ 21 b. m. (P. A. T.).—Eksperti finansowi angielscy i francuscy ogłosili zasady międzynarodowych pożyczek, opartych na długi niemieckim.

Kryzys gabinetowy w Niemczech.

NAUEN 20 b. m. (P. A. T.).—Starosta Fehrenbacha celem utworzenia nowego rządu pozostał dotychczas bez skutku. Utworzenia bloku centrowego oczekiwano w ciągu dnia dzisiejszego.

Niepokój w Niemczech.

NAUEN 20 b. m. (P. A. T.).—Wobec zapowiedzi strejku powszechnego władze okupacyjne w Ludwigshafen zagroziły ogłoszeniem stanu obłężenia.

Kwestja irlandzka.

PARYŻ 21 bm. (P. A. T.).—Asquith oświadczył, że kwestja irlandzka może być uregulowana przez rząd autonomiczny.

Odwet Węgier.

BUDAPESZT 21 b. m. (PAT.).—Rząd względem państw, które będą bojkotować Węgry, zrobi użytek prawa środków odwetowych.

Komisja traktatu pokojowego z Turcją.

PARYŻ 20 b. m. (P. A. T.).—Sforza będzie popierał rewizję traktatu pokojowego z Turcją.

Giolitti de Milleranda.

PARYŻ 20 bm. (P. A. T.).—Giolitti wysłał Millerandowi depeszę, wyrażając w niej nadzieję, że rządy francuski i włoski będą pracowały nad umocnieniem związku francusko-włoskiego.

Pamiętajcie o pożyczkach państwowych!

Hodowla wrogów.

(Koresp. własna „Dziennika Wil.”)

ŁWÓW, 7-go bm.

W pamiętnych dniach listopadowych, gdy bohaterki krwi najdroższych swych dzieci — stanęli żydzi lwowscy, prowadzeni przez sjonistów, z otwartą przybicią go stronie wojującego brutalnie hajdamactwa. Wyprowadzając na ulice miasta akademików żydowskich, jako straż bezpieczeństwa, ułtwili swym ukraińskim sprzymierzeńcom rżucenie wszystkich sił na linję bojową w mieście, co więcej — utworzyli oddziały zbrojne, osławioną emilicją — walczącą przeciw oddziałom polskim, za co otrzymała w komunikacie sztabu ukraińskiego z dnia 18 listopada uznanie i odznaczenie.

Tymczasem zwyciężył duch polskiego Lwowa, rachuby żydowskie zawiodły na całej linji, — żydzi którzy pełną parą płynęli do ukraińskiego portu, ostali na mieliznie. I wówczas rzucili sjonisci hasło bojkotu polskiej szkoły i rozpoczęli brutalną, nieprzebiegającą w środkach agitację, zmierzającą do tego: aby młodzież żydowska opuściła mury polskiej szkoły — i wstąpiła do zorganizowanego przez nich gimnazjum. Pałkarze żydowsy zalegli bramy szkół polskich i siłą pod grzebą pobicia odwodzili młodzież od uczęszczania w ich progi. W ten sposób powstało żydowskie gimnazjum we Lwowie. Wśród nauczycieli żydów znaleźli się tacy, którzy dali się porwać fali politycznej, skierowanej w pierwszej mierze ku polskiemu brzegowi, a okazując oblicze bez mąci, pospieszyli z pomocą żydowskiej szkole. Swojem szerokiemi żydowskim sercem chcieli — bez kolizji najmniejszej — otoczyć i polską młodzież, pozostawiali bowiem w gimnazjach polskich i godzić się w ten sposób starali te dwa tak sprzeczne kierunki. Nie opuścili, jak się tego spodziewano, — konsumpcji zawodowych polskich i deputatów i mieli zamiar godzić obie kwestje, pomimo przepaści, w zasadzie je rozdzielałcej.

Przeciw takiemu stawianiu kwestji zgodnie i jednomyślnie zaprotestowało polskie nauczycielstwo szkół średnich. Oświadczyło tedy, że razem z tymi, którzy uczą w bojkotowej szkole żydowskiej, pod jednym dachem pracować nie będą. Wobec tego kategorycznego stanowiska Rada szkolna krajowa zajęła dziwne nad wyraz stanowisko. Według starych, użytych metod i wytartych klisz — udzieliła urlopu nauczycielom żydom. Sprawa z biegiem czasu uciicha, szereg nauczycieli żydów, gdy rozważa wzięła górę nad jakimś dziwnym zacietrzewieniem wycisnęło się z tej w bardzo szczęśliwy sposób przez sjonistów zasuga-

żowanej awantury szkolnej — zostali natomiast nauczyciele, prze-ważnie z prowincji, gdzie w dobie inwazji ukraińskiej zęlowali przeciw polskiemu społeczeństwu i do-kład wracać z tego powodu nie mogli. Poczęła się też wycotywać i starsza młodzież, przejęta zapew-ne zamiarem kończenia studiów w szkołach polskich, gdy żydowskie gimnazjum nie miało praw publiczności. Gimnazjum żydowskie, dokąd spędzono uczniów z całego Lwowa, istniało w dalszym ciągu, aż oto przed kilkunastu dniami gruchnęła wieść, że stara się ono o prawo publiczności, że otrzymało już od władz w tym względzie przyrzeczenia i że Rada szkolna przychylnie wobec tych usiłowań zajęła stanowisko. To — wprost nie do wiary — pogłoska okazała się pomimo swego nieprawdopodobieństwa prawdziwą, co potwierdził jeden z członków Rady szkolnej krajowej na zjeździe T. N. S. W. w Przemyślu, wyjeżdżając oburzonym uczestnikiem owego zjazdu, że inspektor, hospitując szkołę żydowską skonstatował, że nauka odbywa się według przepisów, w odpowiedniej ilości godzin, zadania znalazła w porządku, wobec czego Rada szkolna krajowa odesłała do Warszawy podanie z przychylną opinią.

To stwierdzenie wywołało wśród uczestników Zjazdu Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych obrzeczanie, które wraz z niem podziela całe polskie społeczeństwo. Gimnazjum żydowskie, założone w czasie osławionych i bezczelnie za granicą reklamowanych lepromów — jest polityczną placówką sjonistyczną. Jak wygląda owa nauka według przepisów — stwierdza fakt, że w owej szkole żydowskiej nie uczą historii polskiej i geografii ziem naszych, że w ostatniej chwili przed ilustracją kazano zakupywać uczniom podręczniki do tych przedmiotów. Stwierdzono dalej w szkołach polskich podczas egzaminów, do których żydai uczniowie napływają ze swego gimnazjum, że nie mają oni najmniejszego pojęcia o dziejach polskich, że nie posiadają kardynalnych wiadomości o przeszłości naszego narodu i wykazują takie braki, iż trudno wprost pojąć, dla czego Rada Szkolna Krajowa wydała w tej sprawie przychylną opinią.

Społeczeństwo polskie, uważając, iż gimnazjum to jest bojkotową szkołą żydowską — nie pozwoli na to, by stało się ono szatuną wylegarnią zaciekłych wrogów naszego narodu. Z tą też jednolitą opinią winno liczyć się Ministerjum Wyznań i Oświecenia i nie dopuścić do niebezpiecznych eksperymentów chadającej jeszcze starami austriackimi ścieżkami Rady Szkolnej Krajowej. Nie pora po-temu. Z.

TELEGRAMY.

KOM. SZTABU GENERALNEGO WOJSK POLSKICH.

z dnia 19 czerwca:

Na froncie północnym na odcinku rzeki Auty nieprzyjacieli ostrzeliwał ogniem huraganowym pozycje nasze między jeziorami Dołgoje i miejscowością Górki, poczem przeszedł do ataku, który został odparty.

Na południe od błot jeziora Jelno oddziały nasze w kontrataku posuwały się na wschód, zajmując szereg miejscowości.

Wzdłuż Berezyny spokój.

Na linji rzeki Weresni od Martynowicz do ujścia jej do Uszy silne walki.

Na froncie na południe od Weresni aż do Dniestr w większych starć nie było.

Z dn. 20 czerwca.

Na północ od Bobrujska aż do Dźwiny obustronna działalność wywiadowcza.

Na odcinku poleskim rozgorzały silne walki na linji Uszy.

Dalej na południe kontaktu z nieprzyjacielem niema.

W z. Szefa Sztabu Generalnego Kuliński, gen.-ppor.

Spadek cen.

WARSZAWA 20 bm. (P. A. T.).—W Łodzi nastąpił spadek cen artykułów żywności. W Lubelskiem cena zboża spadła o 60 proc. W Kaliszu również nastąpił stały spadek cen.

Powrót Wołynia do Mecierzy.

WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI 21 b. m. (P. A. T.).—Rozporządzenie Naczelnego Wodza przekazał Wołynia rządowi Rzeczypospolitej ludność powitała z wielką radością. Z inicjatywy burmistrza powstał komitet wszystkich narodowości uroczystego obchodu z racji powrotu Wołynia do Mecierzy.

Sprawy polskie.

Dezertery.

Za Sosnowcem zatrzymano 41 osób, usiłujących przekroczyć granicę. Z wyjątkiem kilku, wszyscy byli żydami, a wśród nich 34 popisowych, którzy chcieli umknąć przed służbą wojskową.

Walka z propagandą bolszewicką.

Wydział propagandy ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie, wychodząc z założenia, że bolszewicy w celu otumanienia społeczeństwa rosyjskiego, oraz słabych elementów innych społeczeństw, wydają miliony, które idą na wszelkiego rodzaju agitacyjną bibulę bolszewicką — wzywa wszystkich literatów i artystów do współpracy w walce z akcją wywrotową w społeczeństwie i w armji. Wydział propag. przyjmuje wszelkie z tego zakresu prace, które nadsyłać należy pod adresem: Warszawa Zamek, Wydział propagandy, oddział II sztabu ministerjum spraw wojskowych. Prace nieprzyjęte zwraca się. Honorarium do umowy.

Wyrok na hazardystów.

We Lwowie zakończył się proces wszystkich oskarżonych o prowadzenie tajnych domów gry.

Oskarżeni skazani zostali na grzywny od 200 mk. do 6000 mk. lub od 5 lat do 10 miesięcy więzienia.

Odszereżone sztandary.

Major Jan Marciński złożył w Belwederze Naczelnikowi Państwa 3 sztandary historyczne — drogie pamiątki walk narodu polskiego o niepodległość; jeden własności pułku Kościuski, drugi oddziału gosińskiego mazowieckiego pułku z 1831 r., trzeci kawaleryjski i konyalerski z powstania styczniowego. Sztandary te były w Kijowie własnością archeologa K. Macińskiego, który je przechowywał w lombardzie Wierowkian-Szelutty. Szelutto mimo pądrowania lombardu przez bolszewików pozostał przy pamiętkach narodowych — nie wydał sztandarów. Mimo rosyjskiego brzmienia nazwiska, p. Szelutto jest Polakiem.

Warsztat antypolskiej propagandy w... gen. Delegaturze.

We Lwowie w ekspedycje generalnej Delegatury wykryte zostało wydawnictwo ukraińskiego pisma, wydawanego przez adjuksa Cybulskiego i zwróconego przeciw społeczeństwu polskiemu. Pismo to było wydawane w pracowni lito-

graficznej ekspedytu. Prowadzone w tej sprawie śledztwo niewątpliwie ustali zarzysy ukraińskiej propagandy.

Pasek we Lwowie pęka.

Spadek cen zaczyna powoli ogarniać Polskę—mianowicie znaczący się we Lwowie bardzo wydatnie. Liczne kółka przemysłowe zapowiadają wstrzymanie wszelkich zakupów gdyż spodziewana jest dalsza zniżka cen.

Do Palestyny.

W Kowlu, na mocy zezwolenia władz, zorganizował się Komitet izraelski, który zajął się zbieraniem funduszy na wyjazd do Palestyny.

Żydzi i propaganda bolszewicka.

W Kołomyi (Galicja Wschodnia) wpadła policja państwowa na trop tajnej organizacji żydowskiej młodzieży socjalistycznej pod nazwą «Bunde», która zajmowała się szerzeniem agitacji komunistycznej. Do organizacji należeli członkowie żydowskiej partii socjalistycznej z różnych sfer, przeważnie jednak ucześniowie tutejszego gimnazjum ruskiego. Aresztowane około 30 osób. Przy rewizji znaleziono broszury i odezwy bolszewickie. Znalaziono również przyrządy do odbijania pisma.

Śledztwo prowadzone w sprawie aresztowanych przywódców organizacji komunistycznej w Krakowie zatacza coraz szersze kręgi. Między innymi w ręce władz wpadł okólnik rozesłany przez partję komunistyczną do wszystkich jej kół, który zawiera sprawozdanie ze zjazdu komunistycznego, jaki się odbył w Krakowie 15, 16 i 18 maja z udziałem delegatów z Berlina, Wiednia, Cech i Rosji. Delegat z Rosji przybyły z ramienia Marchlewskiego, przedstawił zjazdowi plan agitacji bolszewickiej w Polsce i nawoływał polskich komunistów, aby masowo wstępowali jako ochotnicy do wojska polskiego i agitowali na froncie za przejściem na stronę bolszewików.

Ziemie wschodnie w stosunku do Macierzy.

W zeszycie 23 «Przemysłu i Handlu» p. Jerzy Skarbek-Białobrzelski wystąpił z ciekawym i interesującym artykułem p. t. «Polska polityka kolonialna», w którym poruszając zagadnienie naszej ekspansji gospodarczej wogóle, poświęca między innymi szereg uwag ziemiom najbliższego Wschodu. Zdaniem autora, ekspansja polska w niedługim czasie pójdzie w dwóch kierunkach: przemysłowym i emigracyjnym, czyli że wyrazi się w konieczności wywozu z kraju wytwórczości przemysłu oraz nadmiaru rąk roboczych. Z dwóch tych zagadnień szczególnie aktualną sprawą już dzisiaj jest emigracja, Polska bowiem licząc w dzisiejszych granicach 34 miliony ludności, jest stanowczo krajem przeładunym, zwłaszcza, że liczbą bezrolnych i małorolnych, nie mogących utrzymać się z ziemi, wynosi około 4 milionów, nie mówiąc już o tem, że wojna, która zrujnowała polski przemysł niemal do szczętnie, również wyrzuciła na bruk wiele wolnych rąk. Jakkolwiek wychodźstwo nie jest rzeczą pożądaną, to jednak—jak słusznie stwierdza autor—ładna wewnętrzna polityka rządowa nie zatamuje go, trzeba więc przynajmniej rozszerzyć opiekę i nadać mu pewną planowość.

Drugie zagadnienie ekspansji gospodarczej—ekspansja przemysłowa—jest kwestją cokolwiek dalszej przyszłości. Jakkolwiek odbudowujący się przemysł nasz będzie musiał przede wszystkim pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, to jednak nasze ogromne bogactwa naturalne oraz gęstość zaludnienia sprawiają, że z czasem nasza wytwórczość przemysłowa, zmuszona będzie szukać rynków zbytu poza krajem.

Wznosząc gmach polityki wielkomocarstwowej, nie możemy nie liczyć się z temi względami, wysuwając je nawet na czoło naszych usiłowań przy zabezpieczeniu sobie

stosunków i wpływów na forum życia międzynarodowego.

Dzisiaj sześć państw monopolizuje wszystkie kolonie świata (Anglja, Francja, Ameryka, Holandia, Portugalia i Japonja). Nie o tego jednak rodzaju wpływy chodzić nam powinno, są bowiem narody (Włochy, Niemcy, Hiszpanie, Skandynawowie, Słowianie), które muszą korzystać dla swoich celów gospodarczych z obcych kolonji. To też i nasza myśl polityczna musi wysunąć ideę Polski kolonialnej w orbicie obcej władzy w postaci terenu, przywilejowanego w drodze specjalnych traktatów między państwowych, zabezpieczając zarówno prawa ludności polskiej zamieszkującej na danym terenie, jak i dogodne warunki wymiany towarowej.

Dotychczas do Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej i Rosji kierowało się wychodźstwo nasze.

Wschód Europy zaś oraz Azja były rynkiem zbytu dla naszych wyrobów. Co do tego jednak przedewszystkiem wysuwają się na pierwszy plan ziemie najbliższego Wschodu zarówno jako odrębne jednostki gospodarcze i państwowe (Litwa, Łotwa, Ukraina), jak i ziemie, które mają być wcielone do Polski. Ziemię tę bowiem stać się mogą terenem nie tylko dla zastosowania pracy wychodźców polskich, ale przede wszystkim dla zbytu towarów. Kraje te zresztą zawsze były terenem polskiej ekspansji. «Wyroby przemysłu b. Królestwa Kongresowego, wywożono—jak głosiła utarta opłaja—do Rosji, — pisze p. Skarbek-Białobrzelski—faktycznie w przeważnej części były sprzedawane na nasze tereny Wschodnie. Obecnie za potrzebowanie tych ziem na artykuły polskie będzie jeszcze większe, albowiem przy swoim układzie stosunków Kresy Wschodnie okazały się poza granicą celną Rosji, skąd otrzymywały przedtem również pewne im wyroby. Zaś własny przemysł w krajach tych jest dopiero w zaczątku rozwoju.

Słusznie też autor stwierdza, że Ziemię Wschodnią, które zawsze miały znaczący polski stan posiadania, staną się terenem obszarnego pola działania dla całego zastępu Polaków, odbudowujących zwłaszcza rolnictwo i tworzących placówki przemysłowe. Jeżeli dodamy do tego jeszcze i względy geograficzne, które zmuszają nas do przesunięcia naszej granicy wschodniej (bo przecież—jak nasza stwierdza to z całym obiektywizmem—terytorjum dawnej Rzeczypospolitej stanowi jedną nierozdzielną całość geograficzną), następnie zaś uwzględnimy jeszcze i olbrzymi brak sił kulturalnych na obszarze Ziemi Wschodnich,—wówczas z całą oczywistością rzuci się w oczy konieczność ścisłego zespolenia się ziem tych z Macierzą Polską, która zarówno w swoim własnym interesie, jak i w interesie ludności miejscowej musi wysunąć jako naczelny nakaz swojej polityki państwowej i gospodarczej leżącą współpracę i współżycie z ludnością tutejszą i zagospodarować nieurządzone i niewyżytkane tereny na najbliższym Wschodzie.

Baczność!

Baczność! że z nami! ale nie tam na frontach, lecz tu wśród nas, i to w środowisku dla naszego życia, dla naszej przyszłości najważniejszym—bo w rodzinie.

Mam na myśli niernormalny stosunek rodziców do dzieci i dzieci do rodziców.

Mówiąc wogóle, dziś dzieci poczynając od lat 14-tu i 15-tu rządzą sobą, kierując się, rozumie się, nie zdrowym rozsądkiem, bo go jeszcze nie mają, ale fantazją, rozbijają samowolą, opartą często na przykładach przedwcześnie nieprawidłowych jednostek, a rodzice dla miłego spokoju, pokornie im ulegają. Matki szczególnie, więcej z dziećmi przebywające, wyczerpane ciągłymi utarczkami z siostrami, rozwydrzonymi apocieckami pozwalają sobie czasami kolki na głowie, jak się jedna z takich matek wyrażała, żaląc się, że poradzić sobie z dziećmi nie może.

Nie jest ona wyjątkiem; czyż

nie słusznie nazwać taki stan rzeczy rozpaczliwym i domagającym się szybkiej reformy?

Piękna zasada nowożytnej pedagogji, że w dziecku trzeba już szanować człowieka, została na ogół opacznie pojęta.

Trzeba w dziecku od chwili urodzenia urabiać człowieka, by go następnie szanować, a skoro w swoim czasie nie uczyniło się niczego w tym kierunku, trzeba z wielkim trudem i taktem, późalej zmusić dziecko do szanowania i uznawania powagi rodzicielskiej.

Nadzieja, że dzieci po dojściu do rozumu same się zmienią, nie zawsze się sższca, a zwykle okazując na rezultat wyrozumienia dzieci, przechodził się przez lata ciągłej udręki, poczucia bolesnej, upokarzającej bezsilności, wobec lekceważenia przez własne dzieci.

Z takiej samowoli i samorządu dzieci w rodzinie, wynika między innymi i ten smutny objaw, jakim jest zanik kultury obyczajowej i duchowej wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Po większej części są to nie wychowane, a rozwydrzone, samowolne osobniki, nie promieniające jasną piękną młodością, ale przepojone jakąś bermyśną złośliwością, brutalnością, rażące ujawnianiem budzących się instyktów, przy towarzyskiem zetknięciu się obu płci.

Zagadną już na szczęście typ dziewicy «trzymającej busię w ciup, a rączki w mańdrzki», ale przecie w naszym społeczeństwie nie możemy tolerować typu, hełdującego idealom bolszewickich «ognisk młodzieży».

Dla czego matki nie biorą udziału w życiu dzieci swoich, pozwalając im na stworzenie własnego świata, z którego są starał bezwzględnie usuwać?

Taka moda! dach czasu! — mówią ludzie.

Zła jest moda, zły jest duch. Przysła ona do nas od obcych, a duch czasu zatruł atmosferę rodziny.

Nietylko chłopcy, ale i dziewczęta kilkunastoletnie, wyłamują się z pod opieki matczynej, stwarzając sobie życie poza domem, zupełnie niezależnie.

Sydzą one z rówieśnic, którym matki towarzyszą na spacerach i zabawy, a takich matek jest bardzo mało.

W teatrach, w ogrodach, na ulicy, pełno dziewczątek bez żadnej opieki, matki nieraz nie wiedzą dokąd poszły ich córeczki; przysła koleżanka wciągnięta do samodzielnych wycieczek i zabrała na spacer, do teatru, czy na jakąś zabawę.

Dla dobra ogółu nie wystarczy, że w sferach tak zwanych «wyższych» matki najczęściej bardzo gorliwie czuwają nad dziećmi, szczególnie nad córkami, często za gorliwie, trzymając je jak ptaszki w klatce, wyrządzając im przez to krzywdę.

Dzisiaj rozumna matka powinna pod swym okiem, ze stałym swym współdziałaniem, wdramić córkę do samodzielnego bytu, wtajemniczając ją w skomplikowane arkana życia ludzkiego, by ją opancerzyć na wszelkie niebezpieczeństwa i przeciwności.

Dla dobra narodu potrzebnym jest, by dzieci wszystkich warstw były wychowywane starannie, miały możliwie najlepszą atmosferę rodzinną i zdobywały obok nauki, kulturę obyczajową i duchową.

Rozmaite instytucje społeczne, usiłują dać to w przytulnych, ochronach, szkołach, dzieciom rodziców ciemnych—inni sami ją muszą dać swym dzieciom, niewyrzekając się dla «miłego spokoju» opieki nad nimi, ale przeciwnie, biorąc bezpośrednio udział w ich życiu, nie dopuszczając żadnych wybryków, ale pozwalając na wyraz radości życia w całej pełni, w formach kulturalnych i moralnych.

Dzieci muszą czuć nad sobą twardą, ale miłą rękę, która bez uciekania się do bicia czy targania za uszy, potrafi zmusić do posłuchu i samowolę wykorzeni.

Z tak wychowywanych dzieci wyrósł młodszy polski typ, która chlubi narodowi przyniesie.

Emilja Węslawska.

KRONIKA WILEŃSKA.

KALENDARZYK.
Dziś: Paulina B.
Jutro: Agrypiny.
Pojutrze: Jana Chrzeciela.
Wschód g. 3 m. 32.
Zachód g. 8 m. 36.

— Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dziś 22 czerwca 1928 roku o godz. 7-ej wieczorem w sali posiedzeń (ul. Dominikańska 2). Porządek dzienny:

- 1) Wniosek Komisji Finansowej w sprawie żądania pracowników miejskich wypłacenia pensji lipcowej na dzień 25-go czerwca r. b.
- 2) Wniosek zezwolenia na handel w ciągu miesięcy letnich napojami chłodzącymi do godziny 10 wieczorem.
- 3) Wniosek ustanowienia dodatków personalnych: a) buchalterowi Sekcji Apropowacji Ch. Kriwickiemu i b) magazynierowi składów miejskich I. Borosewiczowi i H. Harezynowi.
- 4) Wniosek Sekcji Zdrowia wyasyguowania kredytu na opłacenie zastępcy lekarza naczelnego szpitala Sawicz w czasie jego urlopu.
- 5) Referat w sprawie przyjęcia kosztów zastępstwa lekarza sanitarnego d-ra Awgiewicza na koszt miasta.
- 6) Referat Sekcji Porządku i Bezpieczeństwa o ustanowieniu opłat na rzecz miasta za dyżury straży ogniowej podczas przedstawień w teatrach i kinematografach.
- 7) Wybory Komisji dla opracowania statutu dla stypendjum imienia Józefa Piłsudskiego z kapitału, złożonego w Magistracie przez oficerów i żołnierzy I Dywizji Legjonów.
- 8) Podanie P. E. Lipskiego o wypłacenie przez Magistrat procentów od pożyczki okręgu miejskiego Wilna (Aleihe des Stadbezirks Wilna), ściągającej w drodze przymusowej na mocy rozporządzenia niemieckiego «Stad-hauptmannas z dn. 14 września 1916 r.
- 9) Sprawa nabycia przez miasto placów P. P. Dobrowolskiego i Boharewiczowej, zajętych przez miasto dla przeprowadzenia ulicy Kamieńskiej.
- 10) Wybory prezydującego na posiedzeniach Rady Miejskiej podczas rozpatrywania założeń, złożonych na Magistrat lub poszczególnych jego członków. (Art. 22 ustawy miejskiej).
- 11) Wybory Komisji do opracowania taksy drożkarskiej.
- 12) Wybory do Komisji Rewizyjnej na miejsce radnych d-ra Łukowskiego i p. A. Gordona, którzy ze składu Komisji nastąpiłi.

— Odłożenie uroczystości otwarcia kursów dla pisarzy gminnych które odbyć się miało w niedzielę w godzinach południowych, zarządzane zostało wskatek opóźnionego przyjazdu wielu słuchaczy. O nowym terminie uroczystości otwarcia ponowne ogłoszenie nastąpi. Natomiast normalna praca na kursach nie ulegnie zmianie i rozpocznie się w poniedziałek 21 bm. o g. 8 rano, wobec czego wszyscy słuchacze, zgodnie z otrzymanymi za pośrednictwem urzędów powiatowych wskazówkami, winni jaknajspieszniej przybyć do Wilna i stawić się w kancelarii kursów (zauł. Dobroczyński, Nr. 1).

— Wiec pod tytułem Przyszłość Polski. Dnia 20 bm. odbył się w wielkiej sali miejskiej pod powyższym tytułem zwołany przez «Związek Jedności i Siły Polski». Przewodniczył p. Czajkowski; przemawiali przewodniczący oraz pp. Studalscy, Szczuka Lucjan, Monkiewicz i Paszkiewicz Gustaw. Wiec przyjął jednogłośnie dwie następujące rezolucje proponowane przez prezydium oraz trzecią wyłonioną z dyskusji i postawioną przez p. Gustawa Paszkiewicza.

1) Polska może stać się pierwszorzędnym mocarstwem, pierwszorzędnym czynnikiem cywilizacji oraz zapora przeciwko barbarzyństwu wschodniemu, Polska będzie mogła zapewnić światu i dobrobyt wszystkim swym mieszkańcom. Lecz dziś będąc napaściowaną przez Rosję, z którą musi staczać ciężki i przewlekły bój, nie tylko o swe Wschodnie Ziemi, ale i o swój byt narodowy i państwowy, mając na zachodzie kryhających na jej zgubę Czechów i Niemców, musi ponieść znaczne ofiary a by uniknąć użarzenia i rozbiórów.

Dzisiaj byt Polski opiera się o

jej bohaterską armję ze swym Naczelnym Wodzem, lecz potrzebuje podstawy w zmotywnionych siłach gospodarczych i finansach państwowych, wobec tego wiecej potępią wszystkie te wewnętrzne walki gospodarcze, które stają na zawadzie odbudowie życia gospodarczego i wyway wszystkich do usilnej pracy gospodarczej, oraz popierania polityczki Państwowej.

a) Zgodnie z wolą dziejową Polskiego narodu, zgodnie z najżywością interesami Polski wogóle a mieszkańców Ziemi Wschodnich w szczególności żąda niezwłocznego wcielania ziem polskich do Polski i rozpisania wyborów do Sejmu w Warszawie.

3) Rezolucje p. Paszkiewicza: Wiec wzywa radę miejską, aby poczyniła odpowiednie starania u władz cywilnych, by mury po-Bazylijskie (pamiętka po św. Józefacie Kuncewiczu oraz miejsce wiewienia wielkiego Adama) zostały zwrócone społeczeństwu Polskiemu i by w celi Konrada była wmurowana odpowiednia tablica pamiątkowa.

Cały przebieg wiecu i zachowanie się na nim liczne zebranej publiczności, manifestującej oklaskami i okrzykami swoje uczucia, świadcy o patriotycznym nastroju ludności wileńskiej i jej niezłomnej woli należenia do Polski.

— W sprawie murów po-Bazylijskich. Ludność wileńska domaga się, aby rada miejska wileńska poczyniła odpowiednie kroki w celu zwrócenia murów po-Bazylijskich społeczeństwu polskiemu.

Trudno uwiaryć, a jednak jest to faktem, że te mury, (pamiętka po św. Józefacie umęczonym przez prawosławnych i celn w nich uświęcona więzieniem w niej Mickiewicza, filaretów i męczenników sprawy narodowej są wciąż jeszcze w obcym ręku, przytem ceła Konrada, najdroższa pamiątka po Mickiewiczu jest wciąż jeszcze sprofanowana do tego stopnia, że pozostałe... miejscem następowem.

Nie wątpimy, że rada miejska jako wyrażicielka opinji polskiego Wilna poczyni odpowiednie kroki aby sprawa murów po-Bazylijskich została wreszcie zlikwidowana.

— Z powszechnych wykładów uniwersyteckich.

Prof. Mościcki wygłosił onegdaj ostatni wykład z cyklu Niepodległej polski p. t. Wiek XVIII. Załowaliśmy mocno i opóźniony nieco odczyt w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, pozwolili nam przyjsć tylko w połowie wykładu prof. Mościckiego, gdy zaczął mówić o Sejmie czteroletnim.

O ile nas poinformowano, prelegent nie szczędził wpiery słów potępienia epoki Saskiej, rehabilitując tam poniekąd postać Stanisława Augusta, nie jedynego kozła ofiarnego upadku kraju. Sejm czteroletni i wyłoniona weń Konstytucja 3-go maja — to nie ostateczne słowo reformy, to ramy, to eszkie w którym Polska przemieniła samą siebie, trafiła pokając się i tworzyć nowe szlaki dróg.

Powstanie Kościuszkowskie mimo braku jednolitości myśli w narodzie, niostło w sobie życiodajne pierwiastki. Kończyła się Polska, zlikwidowała powołano lud do obrony Rzeczypospolitej, naród wejrzał w siebie, protestował.

I taki naród przeżywszy piekło niewoli nie sgnął i nie zginął.

Po tych ostatnich słowach entuzjazm z jakim wypelniona po brzezi sala dziękowała Sz. Profesorowi był najlepszym dowodem gorącej sympatji jaka go łączy z Wilnem.

Prof. Dąbrowski w wykładzie «Walka o dostęp do morza» dał nam w sposób treściwy i jasny pełny obraz walk tych przez ciąg dziejów naszych. Olbrzymia karta wybrzeża Bałtyku i ujścia Wisły, a na ekranie piękne reprodukcje starożytnych gmachów i sabytków Gdańska, Malborka, Królewca, — wszystko to tworzyło całość nad wyraz pożytecznych wiadomości, przypominając różne momenty naszych dziejów z wnioskami dla chwili obecnej.

W. Z.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dzisiaj data 2a czerwca o g. 8 i pół odbędzie się w auli Sniadeckich wykład prof. dr. Ludwika Cwiklińskiego p. t. «Na akropolii ateńskiej. Pomniki architektury i rzeźby» (s zilku-dalszyciu obrazami świetlnymi).

Treść wykładu: znaczenie Aten dla kultury i sztuki. Akropolis serce Aten. Krótki zarys jej historii aż do Peryklesa. Odkrycie w końcu XIX w. archaiczne rzeźby. Akropolis w epoce Peryklesa. Droga procesyjna z miasta na zamek. Wspaniała brama (propyleje). Świątynia Ateny zwycięzcy; balustrada. Partenon i rzeźby Pidyassa. Świątynia Ateny i Erechtonusa. Pomniki z późniejszych wieków starożytności. Budowle na południowym stoku Akropolii. Wieki średnie: Partenon kościołem chrześcijańskim; następnie meczetem. Zniszczenie; eksplozja w r. 1687. Lord Elgin zabiera na początku XIX w. większość rzeźb partenonickich i przewozi je do Londynu. Ateny nowoczesne. Badania i studia archeologów w XIX i XX wieku.

Jest to ostatni wykład powszechny w bieżącym roku akademickim.

Wielka zabawa urządzona przez Centralę Chrześcijańskich Związków Zawodowych w dniu 20 b. m. cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Pogoda była wspaniała. Program wykazał, iż hasło «Praca i ładem za pszczół przykładem» zbudujemy sobie szczęścia gmach, wcielane jest w praktyce przez członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Bogaty program wypełniony został wyłącznie przez samych członków. Po koncercie orkiestry straży kolejowej, wystąpił chór amatorski pod dyktando p. Żebrowskiego. Za ładne melodie i zrozumiałą treść oraz staranne wykonanie, publiczność obficie darzyła oklaskami. Jednocześnie pod kierownictwem p. Majewskiego również cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Loteria fantowa, jak zwykle, aż do ostatniego fantu, była obleganą. Tańce ludowe zakończyły zabawę i publiczność rozbawiona wracała pod miłym wrażeniem do domów.

Wigilia św. Jana. W ogrodzie po-Bernardyńskim o godz. 4-ej po poł. przy dźwiękach Orkiestry Wojskowej doroczną zabawę ludową rozpoczynają gry i zabawy dziecięce, na które zapraszamy wszystkich naszych emilusińskich obywateli wesołość i... nagrody za zasługi.

Amerykański Związek Młodzieży Chrześcijańskiej daje bogaty i niezmiernie pomysłowy program ćwiczeń sportowych z nagrodami partjom wygrywającym, zawodów, moc niespodzianek, śmiechu itd.

Między 5-6 spodziewane przybycie wiejskiego orszaku wesołego z muzyką, śpiewami i tańcami. Dalej pantomimy, obóz cygański, wróżby, wianki, pochód Królowej na dolną Sobótek — tu młodzież z pośród publiczności, chcąc wziąć udział w korowodzie proszona jest o stawienie się w teatrze letnim o godz. 9-ej wiecz. Pożądaniem jest, by wszyscy uczestnicy przynieśli z sobą pęki zieleń, kwiecica, wianków.

Orkiestra, chór, tańce, bufet, kwiaty.

Dla uniknięcia tłoku przy kasach, bilety w cenie 10 i 5 marek nabywać można we wtorek w Kulturze i Świetlicy Żołnierskiej, Dominikańska 13.

Dzisiaj o godz. 7-ej wiecz. w Świetlicy swianie wianków — członkinie P. Ż. P. proszone są o jak najliczniejszą pomoc.

Na Czerwony Krzyż. Grono pań, pracujących przy Czerwonym Krzyżu złożyło do «Świetlicy», na ręce p. Dawidowskiej gotowych: 700 poduszek i 290 bandaży, podkładów 90, koszul 14, kałesonów i para, papierosów 200 sztuk. Stara bielizna zawsze z wdzięcznością jest przyjmowana (Wileńska 8, Czerwony Krzyż).

Utopienie się żołnierza. Dnia 19 bm. o g. 9 wieczór w rzece Wilji przy ul. Makometańskiej utopił się żołnierz. Na miejsce wypadku udał się oddział straży ogólnowej, dotąd zwłok nie wydobyto.

Kradzieże. Dnia 20 bm. o g. 11 m. 50 rano do Komisariatu 6 Okręgu Policji zgłosił się Michał Pech, zam. przy ul. Zamkowej Nr. 12 i zameldował, że podczas nieobecności zostało okra-

dzione jego mieszkanie z różnych rzeczy na sumę 10000 mk. Dnia 19 bm. do Komisariatu 3 Okręgu Policji zgłosił się Sturm Chaim, zam. przy ul. Cichej Nr. 1 i zameldował, że podczas nieobecności zostało okradzione jego mieszkanie z różnych rzeczy. Dnia 19 bm. o godz. 2 po południu do Wydziału Kryminalnego, zgłosiła się Sarmeca Tekla, zam. przy ul. Kwiatowej Nr. 7 m. 9 i zameldowała, że przejeżdżając przez ulicę Zawalną z wozem został skradziony kosz z ubraniami wartości 20000 mk.

Felicja Staniewicz, która wyjechała w r. 1913 z Wilna do Broklina w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, poszukiwana jest przez rodzinę. Pochodzi z Kowieniszczyny (okolica Opejki, pow. niewieskiego pow.). Osoby, które mogą o niej udzielić informacji, proszone są zwracać się do jej bratanicy Agaty Romanowskiej (Wilno, Tatarska 19 m. 7).

Pisma polskie, wychodzące w Ameryce, proszone są o łaskawe przedrukowanie tej wzmianki.

Nie sprzedawajcie starych ubrań. bo takowe możecie za kilka marek sami z łatwością przelstoczyć na zupełnie nowe przez własnoročné utarbowanie znanymi ze swej dobroci barwnikami «Kolory» które nabyć można w 20 różnych kolorach w każdej aptece, składzie aptecznym, składzie farb, mydlarniach, kooperatywach i kółkach rolniczych.

Za doskonały skutek gwarantujemy Tow. «Kolory» fabryka chemiczna, Warszawa, Chłodna 36.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski na Pohulance.

Dzisiaj (wtorek) «Papierowy kochanek», który grany będzie następnie po raz ostatni w sobotę. Jutro premiera wybornej i niezwykle zabawnej komedji Bańkięgo p. t. «Klub kawalerów» z udziałem pp. Koczewskiej, Millerowej, Pinińskiej, Sokolskiej i Struszkiewiczówny, oraz pp. Bieleckiego, Burskiego, Dębskiego, Karbowskiego, Kułakowskiego, Nawrockiego, Orłowskiego i Petera. «Klub kawalerów» grany będzie przez trzy dni, t. j. jutro, we czwartek i w piątek. W próbach «Zemsta» Fredry, której pierwsze przedstawienie odbędzie się na dochód Polskiego Białego Krzyża.

Operetka polska.

Dzisiaj — wystawiona zostanie po raz 9-ty melodyjna operetka Lehara «Hrabia Luxemburg» z Bonecką i Wiśniewskimi w rolach głównych.

We czwartek egzotyczna japońska operetka Jonasa «Gejsza». W operetce tej wystąpi wybitna śpiewaczka teatrów warszawskich Zofja Poray-Cieślowska.

Z prowincji.

Białorusini w Grodnie. «Utro Białorusija» podaje, że Białoruski Komitet Narodowy w Grodnie powołał na zebraniu swoim rezolucję treści następującej:

1) Wysłuchawszy rezolucji Mińskiego Komitetu Narodowego oraz Rady Wileńskiej i Grodzieńskiej o wystąpieniu ministra polskiego Skulskiego w sprawie Białorusi — przyłączamy się do tego protestu.

2) Zważywszy, że interesów swoich naród białoruski może bronić tylko sam — postanowiono dobić się o udział przedstawicieli narodu białoruskiego na konferencji pokojowej.

W sprawie armji białoruskiej.

Białoruska komisja wojskowa w Mińsku wydała odezwę, w której między innymi czytamy, co następuje:

«Żeby wywalczyć niepodległość Białorusi, żeby być gospodarzem na własnej ziemi, musimy mieć własne wojsko — odwazne, potężne silne wojsko Białoruskie. W przeciwnym razie będziemy parobkami we własnym domu, będzie nas każdy ksywdzić, będzie rabować kraj nasz, palić miasta i wsie nasze każdy, kto tylko sobie tego będzie życzył».

A więc wojsko białoruskie tworzy się dla wywalczenia niepodległości Białorusi.

Młodzież mińska — hr. Witoldowi Broel-Platerowi.

Maturzyści tegoroczni z Gimnazjum Realnego im. T. Reytana w Mińsku wystąpili z adresem dziękczynnym do hr. Witolda Broel-Platera, który po mecenuskiej i bohaterkiej śmierci braci swych Antoniego i Ignacego w dalszym ciągu utrzymywał i utrzymuje szkołę, jedną z najpożyteczniejszych placówek polskich na kresach naszych.

A potrzeby nasze na kresach, zwłaszcza w dziedzinie oświaty, są tak olbrzymie!

Odczuła to młodzież i pośpieszy.

za wyrazami hojności i cieni dla szlachy obywatelskich hr. Platera, który nie tylko automatycznie łoży znaczne fundusze na szkołę, lecz opiekunuje się nią najskrupulatniej, biorąc czynny i najblizszy udział w jej życiu i nadając jej wraz z zasłużonym i wytrwałym pedagogiem, jakim jest dyrektor St. Wyszowski, kierunek wyraźny i szczerze narodowy.

Adres omawiany jest treści następującej:

Wielce Szanowny Panie Hrabio!

My, niżej podpisani maturzyści Gimnazjum Realnego imienia Tadeusza Reytana, w Mińsku wojewódzkim, spieszymy złożyć nasze najgorętsze podziękowanie wielce szanownemu panu hrabiemu za dostarczenie nam możliwości uczenia się w języku naszym ojczystym w tej pierwszej szkole realnej, założonej i utrzymywanej przez pana hrabiego i Jego niezapomnianych brać sp. Antoniego i Ignacego hr. Broel-Platerów.

Zmuszeni z powodu braku odpowiedniego zakładu polskiego pozostawaliśmy w szkołach rosyjskich wtedy, kiedy nasi koledzy z gimnazjum filologicznego kształcili się już w języku polskim, tem silnie odczuwaliśmy doniosłość tego wielkiego czynu jakiego panowie dokonali, zakładając i łożąc na naszą uczelnię.

Opuszczając mury gimnazjum imienia Reytana, unosimy z sobą prawdziwą, głęboką wdzięczność dla Caciągodynych założycieli i składając hołd poległym ofiarom mecenuskiej i bohaterkiej hr. Antoniego i Ignacego Broel-Platerom, łączymy zarazem wyrazy głębokiego szacunku, z jakim pozostajemy, wdzięczni pierwsi maturzyści gimnazjum realnego im. Tadeusza Reytana.

Miński Wojewódzki 13 czerwca 1920 roku.

W. Popławski, W. Pawłowicz, J. Borsuk, H. Żeligowski, P. Rdułtowski, J. Laudziński, S. Wasilewski, L. Giejsztort.

Wydawca w imieniu spółki wydawniczej: Leon Perkowski.

Redaktor: Aleksander Zwierzyński

DZIAŁ KOLONJALNY. Pol. Tow. „DOSTAWA” Warszawa, Wierzbowa 8. Telefony: 33-54, 172-25 i 178-70: Poleca w partjach wagonowych do natychmiastowego wysłania Gdańska. Herbatę oryginalną «Orange Peko» i «Peko Souchon». Kawę «Jawa», «Robusta» i «Rio». Ryż brazylijski pełny. Fasole holenderską, brązową i białą. Pieprz czarny «Lampong», oraz Mydło angielskie z zawartością tłuszczu od 60%—65%, marki «Bounty» i «Watson». Ceny ściśle rynkowe przy skrupulatnej kalkulacji waluty. Sprzedaż wyłącznie w markach polskich. Na żądanie stuzymy wyczerpującą ofertę.

PRZYSZŁOŚĆ POLSKI zależy od wykorzystania zdobytego morza, rozwoju dróg wodnych i należytej jej obrony. Osiągnięcie tego celu możliwym jest jedynie zbiorowym wysiłkiem całego narodu. To też Liga Żegluga Polskiej wraz z Rotem Polek i inne organizacjami urządzają w ciągu m-ca czerwca r. b. ogólną krajową sprzedaż nalepek na BUDOWĘ FLOTY POLSKIEJ.

WĘGIEL — KOKS dla Okręgu Wileńskiego. Przydział, węgla i koksu a także rozdawnictwo, ze składu dla fabryk, wytworni i wszystkich zawodów rzemieślniczych (bez różnicy narodowości) na mocy rozporządzenia ministertwa przemysłu i handlu za L. 22859—2449 pr., zostało powierzone Polskiemu Stowarzyszeniu Handlowo-Przemysłowemu dla odbudowy rzemiosł i przemysłu na Z. W. Osoby pragnące otrzymywać koks i węgiel winny zwracać się do St-nia — Wilno, Styczniowa, Nr. 1 (I-sza Jakóbska), tel. 447 — ze świadectwami przemysłowemi. Stowarzyszenie kupuje wszelkie wyroby członków, lub przyjmując takowe do komisowej sprzedaży. Sprzedaż pilników, narzędzi, obrabiarek, surowców, okn.

Doktor D. Konigsberg Choroby weneryczne, syfils (606, i 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4—7, 8-to Jerska № 4. Dr. med. S. Kaptan Spec. choroby weneryczne, syfils (606—914) i skórne. Od 9—12 i 3—7. Wileńska 11 m. 1. Wejście z sanit. Benedyktyński. Dr. Wład. Gollimont ord. sp. św. Zazarza chorób skór. i wenerycz. przyjmuje 8—9 i 5—7. Ul. Zawalna 8—3. Poszukuje 2 lub 3 umeblowane pokoje z kuchnią i wodociągami w centrze miasta oferty proszę służyć. Dziennik Wileński K. H. O.

Postadamy do sprzedania: 22000 par kaloszy letnich 6000 metrów gumy 5 m/m. Towarzystwo Akcyjne S. E. I. S. PARYŻ, 31 rue des Jeuneurs. ODDZIAŁ WARSZAWSKI 3 Plac Trzech Krzyży. Telefon 291-74.

ZĘBY SZTUCZNE nawet połamane placę od 15 do 50 mk. za zęb Tatarska ul. 20 m. 17. Leon Poczter.

Niniejszym ogłasza się, że w dniu 22 b. m. o godz. 12-ej po południu odbędzie się konkurs na wydzierżawienie promu przez rzekę Wilję w pobliżu mostu Antokolskiego. Informacji udziela i oferty przyjmuje Sekcja Techniczna Magistratu (Ostrobramska 5 pok. 11 od 9—3 pp.) Wasze kapitały ulokowane w Pożyczce Odrodzenia Polski zabezpieczone są od spadku waluty!

Warszawska Dyrekcja Kolei Państwowych POTRZEBUJE: 10.000 kilogr. siarczanu miedzi — marki „SAKSONJA”. 10.000 „ pokostu naturalnego 10.000 „ oleju lnianego, 50.000 „ smoły gazowej, 10.000 „ kalafonji, 10.000 „ terpentyny, 10.000 „ mydła szarego, 2.000 „ bieli ołowianej, 300 „ szellaku, 45.000 metr. b. knotów bawełnianych do palników naftowych okrągłych i płaskich. Należyce osteplowane oferty na całość lub części materjałów ze wskazaniem gatunku (względnie z przedstawieniem próbek), ceny i terminów dostawy należy złożyć w zapieczętowanej kopercie w W-LE ZASOBOW (Al. Jerozolimskie 17) do DNIA 5-GO LIPCA włącznie do skrzynki, znajdującej się przy pokoju № 5. Oferanci są związani swymi ofertami do dnia 15-go lipca. — Firma, która utrzyma się przy dostawie, złoży Dyrekcji gwarancję dotrzymania umowy.

CENTRALA Stowarzyszeń Rolniczo-Handlowych w Wilnie uli. Mickiewicza (S-to Jerska) 25 poleca KOSY od 100 mk., SIERPY od 45 mk., OSEŁKI, MŁOTKI, BABKI i inne. Młocarnie, kieraty, wialnie, sieczkarnie, brony Zęby sztuczne złote korony, i mostki. Przeróbka złe dopasowanych zębów, technik dentyst. L. Minkier, Ludwiska (Przeobrażenka) № 4. Reperacja wykonywa w 4 g. Kupię wós parokony (drażki) złączając się od 2—3 g. po pół. I-szy S-to Jerski 4 m. 18. Poszukuje posady maszynisty zgłaszając się Wielka 30—8. Do sprzedania sklep spożywczy. Kalwaryjska 55. Czernie. Poszukuje się willej z ogrodem, umeblowaniem lub nie, ze stajnią we Wilnie od 1 listopada lub wcześniej. Zgłoszenia do Redakcji, pod Wills. Wynajęcia dwa niemeblowane pokoje z kuchnią w pobliżu S-to Jerskiej; elektryczność, wodociąg, wyg. Dow. się ul. Mostowa 7, m. 6. Zgubiono paszport za № 57529 — na imię Aleksandra Apowicza, Odniesć ul. Włodzimierska 33, m. 4. Zgubiono papierosnicę srebrną pamiątkową. Uczciwego znalazcę uprasza się o odniesienie zawiadomienie wynagrodzeniem. Tombakowa 11—1.